PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 14 kwietnia 1930 r. Nr. 87

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Königsb. Hart. Zag. 10.IV. zamieszcza streszczenie przemówienia ministra Dietricha na uroczystym zjeździe delegatów niemieckich izb handlowych w Berlinie, w którem Dietrich poruszył też aktualne zagadnienie polsko - niemieckich stosunków handlowo-politycznych. Minister Dietrich odrzuca przedewszystkiem wszelkie pogłoski o ewentualności nie ratyfikowania traktatu handlowego przez Polskę, jako nieuzasadnione. Dalej uważa on, że reforma ceł na nierogaciznę nie wywoła trudności, któreby mogły zakwestjonować wprowadzenie w życie traktatu handlowego. Wychodząc z założenia, że kraje zamorskie, a w szczególności Ameryka, importują do Niemiec wielkie ilości produktów rolnych, nie wywożąc wzamian żadnych innych towarów, minister Dietrich uważa, że mimo najszczerszej chęci pozostania w kontakcie gospodarczym z całym światem, problem handlu z Europą wschodnią i południowo - wschodnią jest bodaj najważniejszem zadaniem polityki gospodarczej i handlowej Niemiec. Z tego kąta widzenia układ z Polską „jako najważniejszym i największym krajem wschodu", zdaniem min. Dietricha, zasługuje na szczególną uwagę.

Deutsche Tageszeitung 10.IV. w koresp. z Poznania pisze, że wśród mniejszości niemieckiej w Polsce wywołała „niesłychane wrażenie, serja artykułów, drukowana w „Dortmunder Generalanzeiger". „Pewien — pisze „Deutsche Tageszeitung", specjalny współpracownik „Dortm. Gen." podaje uwagi z podróży po Polsce, w których chwali pokój którego konstrukcję organizacyjną dał krwawiącej i zubożałej Europie Amerykanin Wilson... Dalej ten autor wydrwiwa „gadaniny o krwawiącej granicy".

Dziennik zaznacza, że artykuły „Dortm. Gen." dowodzą „beznadziejnej politycznej naiwności", szczególnie w tych ustępach, gdy twierdzi, że „stosunków na Górnym Śląsku nie należy brać zbyt tragicznie". Właśnie zaś ten kraj, który tak wiele wycierpiał, domaga się, aby jego zagadnienia poważniej studjowano.

Germania 11.IV. w koresp. z Warszawy p. n. „Przykra obecność płk. Malone'a" pisze, że wizyta ta wywołała w polskich kołach „wielkie zaniepokojenie". Dziennik sądzi tak na podstawie głosów prasy polskiej, która atakuje Malone'a, nazywając go agitatorem niemieckim i dowodząc, że nie ma on żadnego prawa przedsiębrania podobnych objazdów.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Zeitung 13.IV. pisze: „Nikt nie spodziewał się tak pomyślnego wyroku. Zbyt wiele „kwestyj prestigeowych" wchodziło w grę, aby można było być optymistą. Nie przypuszczano, aby po słynnem wystąpieniu polskiego ministra spraw zagranicznych w kwestji mniejszości narodowych na posiedzeniu Rady Ligi, znaleźli się w Polsce sędziowie, którzy orzekną, iż Ulitz jest niewinny. Jeżeli się zna atmosferę wzajemnej nieufności, jaka panuje między obu narodami na Górnym Śląsku, to zrozumieć można całą wagę wyroku katowickiego. Teraz dopiero powiedzieć można, że w Polsce znajdują się sędziowie, którzy stawiają prawo ponad polityke.

Vorwärts 13.IV. twierdzi, że sąd katowicki przez swój wyrok przysłużył się nietylko sprawiedliwości, ale i idei porozumienia między narodami.

Germania 13.IV. pisze, iż należy z zadowoleniem stwierdzić, że wczorajszy wyrok „zrehabilitował" sądownictwo polskie, które rzekomo miało poważnie ucierpieć po wyroku pierwszej instancji. Jest to fakt doniosłego znaczenia ze względu na wysoce polityczny charakter procesu. Dziennik zaznacza, że wyrok jest równoznaczny ze stwierdzeniem, iż nietylko Ulitz nie występował wrogo przeciwko państwu polskiemu, ale i sam Volksbund, którego jest on przewodniczącym. Zdaniem dziennika, wyrok sądu katowickiego przyczyni się do poprawy stosunków polsko-niemieckich.

Frankfurter Zeitung 13.IV pisze: Wyrok sądu katowickiego przysłuży się napewno bardziej powadze

Rzeczypospolitej Polskiej, aniżeliby to uczynić mogły szykany polskich władz administracyjnych wobec mniejszości niemieckiej. Dziennik nie wierzy, aby wyrok sądu katowickiego był wynikiem zmiany, jaka zaszła w Polsce. Należy raczej przypuścić — podkreśla dziennik — że są w Polsce sędziowie, którzy posiadają dość niezależności i poczucia sprawiedliwości, aby również i przedstawiciela innego narodu, którego uważają za niewinnego, uwolnić choćby to nawet nie odpowiadało szowinizmowi polskiemu, a nawet może i bardzo wpływowym czynnikom w państwie. Fakt, iż w Polsce istnieją tacy sędziowie, jest czemś, co państwu polskiemu daje prawo żądania, aby uważano je za państwo praworządne.

Prasa nacjonalistyczna niemiecka z 13.IV. podaje wyrok i przemówienie Ulitza bez wszelkich komentarzy.

Le Temps 10.IV. zamieszcza obsz. koresp. z Warszawy, pióra K. Smogorzewskiego, poświęconą sytuacji politycznej w Polsce. Na wstępie koresp. zaznacza, iż marsz. Piłsudski jest człowiekiem, którego planów nie można przejrzeć; stosuje on bowiem w polityce reguły wojenne. W d. c. autor podkreśla nienormalność porozumienia między socjalistami a prawicą odnośnie obalenia ministrów Prystora i Czerwińskiego. Obalenie gabinetu Bartla postawiło marsz. Piłsudskiego przed trudnem zagadnieniem: uważał on pozostawienie w gabinecie Prystora i Czerwińskiego za konieczne, nie mógł jednakże dokonać tego przed definitywnem uchwaleniem budżetu. Rozpoczął się krótki okres szukania porozumienia, okres ten wypełniło powierzenie misji tworzenia gabinetu najprzód marsz. Szymańskiemu, następnie zaś posłowi Janowi Piłsudskiemu.

Zdaniem koresp., w tym okresie szczególnie zaostrzyło sytuację stanowisko PPS., wzywającej lud do walki o konstytucję. Samo zakończenie incydentu nastąpiło jednak wyłącznie przez kompromis, który umożliwił uchwalenie budżetu. Autor zamieszcza w d. c. charakterystykę gabinetu Sławka; premjera nazywa koresp. równie prostolinijnym i nieskazitelnym, jak jego wielki przyjaciel marsz. Piłsudski; Sławek był jednym z tych pierwszych „szaleńców", którzy zaczęli walkę o Polskę. Ci ludzie którzy wywalczyli Polsce wolność — pisze autor — odsunęli się następnie wraz z marsz. Piłsudskim od sprawowania w niej rządów, wrócili dopiero w dramatyczny sposób w maju r. 1926. Od czterech lat trwa w Polsce system rządów, uniezależnionych od wpływów partyjnych, system ten różni się zasadniczo od faszyzmu; nie wprowadza bowiem nowej ideologji, ani nowych instytucyj, stawia sobie za zadanie tylko uregulowanie stosunku między władzą wykonawczą a ustawodawczą. System „piłsudczyków" podlega ciągłej ewolucji wraz z całym, nowobudującym się krajem. Z właściwościami kraju licząc się, marsz. Piłsudski, nie daje posłuchu radom swych przyjaciół i nie narzuca Polsce nowej konstytucji, Marszałek zadanie to pozostawia Sejmowi, chociaż zdaje sobie sprawę ze związanych z tem trudności. Autor zastanawia się również nad ewentualnym wypadkiem, iż Sejm zwołany na żądanie trzeciej części posłów — obala gabinet płk. Sławka; autor nie daje tu konkretnej odpowiedzi, zapewnia jednak, iż marsz. Piłsudski do rządu parlamentarnego nie dopuści.

Le Temps 10.IV. informuje o zorganizowaniu w Polsce pomocy dla uchodźców z Sowietów.

Kölnische Ztg. 10.IV. w koresp. z Warszawy omawia zmianę rządu i zaznacza, że wewnętrzne stosunki polityczne w Polsce pochłania walka obozu marsz. Piłsudskiego z Sejmem. Dziennik jednak zapytuje, co to jest za przyczyna, iż Marszałek toleruje Sejm. Widocznie decydującym tutaj momentem jest świadomość, że przejście do jawnej dyktatury wywarłoby wpływ na opinję światową, a Polska potrzebuje zaufania zagranicy, pozatem przejście do dyktatury wywołałoby niebezpieczeństwo nie dających się obliczyć wewnętrznych powikłań. Z drugiej strony opozycyjne partje nie uważają za wskazane ostrzej występować przeciwko rządowi, któremu patronuje marsz. Piłsudski, posiadający jeszcze popularność w ogromnej części narodu polskiego, jako twórca państwa.

Dzień Kowieński 12.IV. w koresp. z Gdańska, omawiającej sytuację polityczną w Polsce, pisze w końcu: „Być może jednak, iż skazanemu przez rząd i stronnictwa—z rzadką w polskiem życiu jednomyślnością — na śmierć Sejmowi wypadnie jeszcze zebrać się na sesję nadzwyczajną. Istnieją ku temu dwie możliwości. Nie wyłączonem jest bowiem, że opozycja w celu większego jeszcze zaognienia stosunków w kraju przed nowemi wyborami — skorzysta z przepisu konstytucji, nakazującego Prezydentowi zwołanie sesji nadzwyczajnej na żądanie 1/3 ustawowej liczby posłów, to znaczy 146-ciu, by obalić rząd płk. Sławka i stworzyć nowe konplikacje. Z drugiej strony układy polsko - niemieckie, likwidacyjny i handlowy, czekają na ratyfikację ich przez Sejm i kto wie, czy rząd nie zrobi próby zwołania Sejmu dla załatwienia wyłącznie tych spraw, z pominięciem innych kwestyj. Stawianie jednak perspektyw na najbliższą nawet przyszłość życia politycznego Polski jest niezmiernie utrudnione, wobec powściągliwości w wynurzeniach prasowych przedstawicieli opozycji, a zwłaszcza rządu".

Rytas 11.IV. w art. wst., nawiązując do ostrych wystąpień prasowych opozycji polskiej, zarówno lewicowej jak i prawicowej, przeciwko gabinetowi płk. Sławka, podkreśla, że opozycja polska chwilowo przegrała kampanję przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Dziennik wyraża przypuszczenie, że płk. Sławek będzie musiał jeszcze raz zetknąć się z Sejmem, a to z powodu konieczności ratyfikowania przezeń ostatnich umów zawartych pomiędzy Polską a Niemcami. Tymczasem gabinet t. zw. „twardej ręki" płk. Sławka przystępuje do uporządkowania polskiego życia politycznego, ekonomicznego i socjalnego. Samej jednak „twardej ręki" płk. Sławka nie wystarczy, przy regulowaniu podstawowych zagadnień życia polskiego, do tego potrzeba mieć jeszcze „bardzo mądrą głowę" i „dobre serce", gdyż tylko wówczas praca obecnego rządu polskiego może przynieść dla kraju pożytek. „Czy cechy te posiadają obecnie sfery kierownicze Polski, tego nikt dotychczas nie śmiał powiedzieć!"

wiedzi, zapewnia jednak, iż marsz. Piłsudski do rządu parlamentarnego nie dopuści.

Le Temps 10/IV. informuje o zorganizowaniu w Polsce pomocy dla uchodźców z Sowietów.

Kölnische Ztg. 19/IV. w koresp. z Warszawy omawia zmianę rządu i zaznacza, że wewnętrzne stosunki polityczne w Polsce pochłania walka obozu marsz. Piłsudskiego z Sejmem. Dziennik jednak zapytuje, co to jest za przyczyna, iż Marszałek toleruje Sejm. Wlocznie decydującym tutaj momentem jest świadomość, że przejście do jawnej dyktatury wywarłoby wpływ na opinię światową, a Polska potrzebuje zaufania zagranicy, pozatem przejście do dyktatury wywołałoby niebezpieczeństwo nie dających się obliczyć wewnętrznych powikłań. Z drugiej strony opozycyjne partje nie uważają za wskazane ostrzej występować przeciwko rządowi, któremu patronuje marsz. Piłsudski, posiadający jeszcze popularność w ogromnej części narodu polskiego, jako twórca państwa.

Dziennik Kowieński 12/IV. w koresp. z Gdańska, omawiającej sytuację polityczną w Polsce, pisze m. in.: „Być może jednak, iż skazaniem przez rząd i stronnictwa — rzadkie w polskiem życiu jednomyślności — na zmianę Sejmowi wypadnie jeszcze zebrać się na sesję nadzwyczajną (jeśli, ku temu dwie możliwości. Nie wyłączonem jest bowiem, że opozycja w celu wywarcia jeszcze zaognienia stosunków w kraju przed nowemi wyborami — dokonywała zapisu konstytucji, nakazującego Prezydentowi zwołanie sesji nadzwyczajnej na żądanie 1/3 ustawowej liczby posłów, to znaczy 148 ażu, by obalić rząd płk. Sławka i stworzyć nowe komplikacje. Z drugiej strony układy polsko-niemieckie, likwidacyjny i handlowy, czekają na ratyfikację ich przez Sejm i kto wie, czy rząd nie zrobi próby zwołania Sejmu dla załatwienia wyłącznie tych spraw, z pominięciem innych kwestyj. Stwierdzić jednak perspektyw na najbliższą nawet przyszłość życia politycznego Polski jest niezmiernie utrudnione, wobec nowego powstania w wymienionych przesłankach opozycji a zwłaszcza rządu".

Rytas 12/IV. w art. wst. nawiązując do ostrych wystąpień prasowych opozycji polskiej, zarówno lewicowej jak i prawicowej, przeciwko gabinetowi płk. Sławka, podkreśla, że opozycja polska otwarcie przygotowuje kampanię przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Dziennik wyraża przypuszczenie, że płk. Sławek będzie umiał jeszcze raz zetknąć się z Sejmem, a to z powodu konieczności ratyfikowania przez Sejm traktatów zawartych pomiędzy Polską a Niemcami. Tymczasem gabinet t. zw. „twardej ręki" płk. Sławka przystępuje do uporządkowania polskiego życia politycznego, ekonomicznego i socjalnego. Samej jednak „twardej ręki" płk. Sławka nie wystarczy, przy regulowaniu podstawowych zagadnień życia polskiego, do tego potrzeba mieć jeszcze bardzo mądrej głowy i dobre serce", gdyż tylko wówczas praca obecnego rządu polskiego może przynieść dla kraju pożytek. Czy cechy te posiadają obecnie sfery kierownicze Polski, tego nikt dotychczas nie zdoła powiedzieć".

Rzeczypospolitej Polskiej, aniżeliby to uczynić mogły czynniki polskich władz administracyjnych wobec mniejszości niemieckiej. Dziennik nie wierzy, aby wyrok sądu katowickiego był wynikiem zmiany, jaka zaszła w Polsce. Należy raczej przypuścić — podkreśla dziennik — że są w Polsce sędziowie, którzy posiadają dość niezależności i poczucia sprawiedliwości, aby również i przedstawiciela innego narodu, którego uważają za niewinnego, uwolnić chociaż to nawet nie odpowiadało szowinizmowi polskiemu, a nawet może i bardzo wpływowym czynnikom w państwie. Fakt, iż w Polsce istnieją tacy sędziowie, jest czemś, co państwu polskiemu daje prawo żądania, aby uważano je za państwo praworządne.

Prasa częstochowskiemu niemiecka z 13/IV. podaje wyrok i przemówienie Ulitza bez wszelkich komentarzy.

Le Temps 10/IV zamieszcza obsz. koresp. z Warszawy pióra K. Smogorzewskiego, poświęconą sytuacji politycznej w Polsce. Na wstępie koresp. zaznacza, iż marsz. Piłsudski jest człowiekiem, którego planów nie można przejrzeć; stosuje on bowiem w polityce reguły wojenne. W d. c. autor podkreśla niemożliwość porozumienia między socjalistami a prawicą odnośnie uchwalenia ministrów Prystora i Czerwińskiego. Obalenie gabinetu Bartla postawiło marsz. Piłsudskiego przed trudnem zagadnieniem: uważał on pozostawienie w gabinecie Prystora i Czerwińskiego za konieczne, nie mógł jednak że dokonać tego przed definitywnem uchwaleniem budżetu. Rozpoczął się krótki okres szukania porozumienia, okres ten wypełniło powierzenie misji tworzenia gabinetu dawnemu marsz. Szymańskiemu, następnie zaś posłowi Jankowi Piłsudskiemu.

Zdaniem koresp., w tym okresie wszczęło się zaostrzenie sytuacji stanowiska PPS., wzywającej już do walki o konstytucję. Samo zakończenie incydentu nastąpiło jednak wyłącznie przez kompromis, który umożliwił uchwalenie budżetu. Autor zamieszcza w d. c. charakterystykę gabinetu Sławka; premjera nazywa koresp. równie prostolinijnym i nieskazitelnym, jak jego wielki przyjaciel marsz. Piłsudski. Sławek był jednym z tych pierwszych „szaleńców", którzy zaczęli walkę o Polskę. Ci ludzie którzy wywalczyli Polsce wolność — pisze autor — odsunęli się następnie wraz z marsz. Piłsudskim od sprawowania władzy rządowej, wrócili dopiero w dramatyczny sposób w maju r. 1926. Od czterech lat trwa w Polsce system rządów, niezależnych od wpływów partyjnych, system ten różni się zasadniczo od faszyzmu, gdyż wprowadza bowiem nowej ideologji, ani nowych instytucyj, stawia sobie za zadanie tylko uregulowanie stosunków między władzą wykonawczą a ustawodawczą. System „piłsudczyków" polega raczej według nich wraz z całym upowszechnieniem się krajem. Z właściwemi kraju licząc się, marsz. Piłsudski nie daje pozostawić rządom swych przyjaciół i nie narzuca Polsce nowej konstytucji. Marszałek zadanie to pozostawia Sejmowi, chociaż zdaje sobie sprawę ze związanych z tem trudności. Autor zastanawia się również nad ewentualnym wypadkiem, iż Sejm zwołany na żądanie trzeciej części posłów — obala gabinet płk. Sławka; autor nie daje tu konkretnej odpo-

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Žinios 12.IV. w art. wst., nawiązując do obioru na prezydenta Łotwy przedstawiciela stronnictwa gospodarczego p. Kviesisa, podkreśla, że aczkolwiek z jednej strony obiór ten miałby wskazywać na pewne przesunięcie polityki łotewskiej na prawo, to z drugiej strony oddanie głosów na p. Kviesisa przez kilku socjaldemokratów dowodzi raczej, że stronnictwa łotewskie w krytycznym momencie nie chcieli dopuścić do kryzysu i poszły na ustępstwa, tembardziej, że osoba p. Kviesisa znana była szerokiemu ogółowi łotewskiemu ze swej tolerancji. Co się tyczy stanowiska nowego prezydenta Łotwy względem Litwy, to — zdaniem dziennika — trudno narazie wiele o tem powiedzieć; należy wszelako zaznaczyć, że stronnictwo gospodarcze na Łotwie, z którego ramienia wszedł do sejmu obecny prezydent Łotwy, zajmowało dotychczas nieprzyjazne stanowisko względem Litwy a sympatje swe skierowało natomiast w stronę Polski. O propolskiej polityce łotewskiego stronnictwa gospodarczego świadczą — wg. dziennika — artykuły organu tego stronnictwa „Briva Zeme".

Prasa litewska z 11.IV. p. n. „Całkowite zlikwidowanie gniazda komunistycznego na Litwie" informuje o aresztowaniu przez kryminalną policję litewską kierownika litewskiej partji komunistycznej Virelіunasa, sekretarza partji Jankusa i innych wybitnych działaczy komunistycznych na Litwie. Prasa informuje, że znaleziona przy aresztowanych bibuła świadczy o przygotowanaich, czynionych przez komunistów litewskich do demonstracyjnych wystąpień w dn. 1 maja.

Deutsche Tageszeitung 10.IV. w koresp. z Tallina pisze, że przemówienie prezydenta Strandmana w parlamencie estońskim, zapowiadające najostrzejsze środki przeciwko terorowi komunistycznemu, wywołało wielkie wrażenie i znalazło ogólnie przychylne przyjęcie w kołach politycznych i w prasie. Dziennik podaje, że stronnictwo niemiecko - bałtyckie w Estonji na swym zjeździe powzięło rezolucję, solidaryzującą się ze społeczeństwem estońskiem w walce o utrzymanie ładu w państwie, i przyrzekającą poparcie ludności niemieckiej dla rządu w tej walce. Dziennik podkreśla, że zapowiedź ostrych zarządzeń jest tem bardziej znamienna, iż dopiero przed kilku dniami został przedłużony przez parlament stan wojenny, panujący w Estonji od 1924 r. Jak wiadomo, partja komunistyczna jest zabroniona, jak i we wszystkich krajach, sąsiadujących z Rosją. Słusznie też te zapowiedziane zarządzenia wywołują zaciekawienie. Dziennik w końcu pisze: „Przy ociężałym, ale w razie potrzeby energicznym charakterze Estończyków okażą oni zapewne bardzo ofenzywny i niecofający się przed usprawiedliowionym przeciwterorem charakter".

LITWA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 10.IV. w koresp. z Kłajpedy p. t. „Litwa bawi się z nami" pisze, że znów zostały zerwane rokowania niemiecko - litewskie w sprawach obszaru kłajpedzkiego, które były szereg miesięcy prowadzone. Rozbiły się one o nieustępliwość Litwy. Dziennik pisze: „Dobrą ilustrację do wysiłków niemieckich delegatów stanowią litewskie wystąpienia przeciwko niemczyźnie, które teraz dopiero stały się wiadome. Litewskie ministerstwo oświaty zarządziło okólnikiem, aby uczniowie niemieckch szkół mniejszościowych odpowiadali przy egzaminach i na wizytacjach po litewsku. Książki i formularze mają być w tych szkołach prowadzone po litewsku. Następnie rząd litewski zamierza za pośrednictwem osobnej ustawy poddać urzędników rządu centralnego, przebywających na terenie Kłajpedy, litewskiemu sądownictwu. Takie zarządzenie stoi w sprzeczności ze statutem autonomji obszaru kłajpedzkiego, gdyż sądownictwo w Kłajpedzie mają wykonywać władze autonomiczne".

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vorwärts 11.IV. porównywa program pomocy dla rolnictwa, przyjęty przez parlament niemiecki 25 marca r. b. z programem pomocy dla rolnictwa, wysuniętym teraz przez kanclerza Brüninga i dowodzi na podstawie oświadczeń poprzednich centrowca prof. Dessau'a oraz dr. Zappa z niem. partji ludowej i demokraty Tantzena, że te trzy stronnictwa były wówczas innego zdania. Teraz okazuje się dobre to, przed czem ci trzej politycy przestrzegali, solidaryzując się z socjaldemokracją.

Dziennik dowodzi, że w ten sposób osiągnięto szczyt niemoralności politycznej oraz negatywnej sztuki rządzenia, i zapytuje, czy niemiecka gospodarka powinna stawać się przedmiotem „taktycznych szacherek". Obecny rząd przechodzi od polityki chłopskiej do polityki obszarników.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Ere Nouvelle 10.IV. zamieszcza artykuł Herriot'a, w którym ten daje wyraz poglądowi swemu, iż sytuacja wewnętrzna Francji uległa - zaciemnieniu wskutek tego, iż poszczególne stronnictwa czerpią swe siły żywotne z podkreślenia różnic interesów między wsią i mastem. Zdaniem autora, we Francji nie istnieją zasadnicze różnice między wsią i miastem; zrozumienie tej zasady uczyniłoby zbędnem szukanie nowych dróg w życiu wewnętrznem Francji.

Le Temps 11.IV. uważa, iż kwestja reformy ordynacji wyborczej jest we Francji zagadnieniem niezwykle ważnem. Zdaniem dziennika, wprowadzenie wyborów proporcjonalnych ma również swoje ujemne strony, które jednak nikną w zestawieniu z korzyściami, jakie daje system proporcjonalny.

SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

Journal de Geneve 10.IV. w koresp. z Rzymu w związku z ostatnią sesją Wielkiej Rady Faszystowskiej pisze, iż wbrew oficjalnym oświadczeniom i artykułom prasy — we Włoszech panował pesymizm, spowodowany nieprzejednanem stanowiskiem delegacji włoskiej w Londynie; koła włoskie uważały pozycję włoską na konferencji za czynnik niepokoju w polityce międzynarodowej, który w skutkach swych spowodować może izolację Włoch. W d. c. koresp. omawia militarryzację organizacyj faszystowskich, za którą opowiedziała się Wielka Rada, kładąc specjalny nacisk na konieczność propagandy morskiego charakteru Włoch. Zdaniem koresp., uchwała powyższa oznacza zwrot, który od pewnego czasu daje się zauważyć w polityce włoskiej — mianowicie dążenie do spotęgowania sił swych na morzu.